

WIADOMOŚCI RYBACKIE

NR 9 (46)
WRZESIEŃ 1994



W dniach 12–16.09.94 odbyła się XX jubileuszowa sesja Międzynarodowej Komisji Rybołówstwa Morza Bałtyckiego (MKRMB – tzw. Komisja Bałtycka). Uroczyste otwarcie Sesji nastąpiło w Sali Białej Ratusza Gdańskiego – w miejscu, gdzie 21 lat temu (13.09.94) została podpisana Konwencja Gdańska, której organem wykonawczym jest Komisja Bałtycka. W imieniu rządu polskiego, członków Komisji (przedstawiciele rządów państw nadbałtyckich) oraz uczestników tegorocznej sesji powitał wiceminister transportu i gospodarki morskiej Tadeusz Szozda.

Posiedzenia plenarne Komisji odbywały się w siedzibie Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni.

Dokończenie na str. 2

XX Sesja Międzynarodowej Komisji Rybołówstwa Morza Bałtyckiego

XX Sesja Międzynarodowej Komisji Rybołówstwa Morza Bałtyckiego

dokończenie ze str. 1

Program tegorocznej sesji Komisji był bardzo napięty. Wynikało to m. in. ze złożoności narastających problemów rybołówstwa bałtyckiego. Ponadto, w okresie między poprzednią i tegoroczną sesją odbyły się spotkania dwóch doraźnych grup roboczych Komisji. Spotkanie jednej z nich odbyło się w lutym br. w Knivsta (Szwecja) i było poświęcone analizie nowej metody zarybiania łososia – tzw. techniki opóźnionego wypuszczenia smoltów. Druga grupa robocza obradowała w Gdyni na przełomie maja i czerwca, a jej zadaniem była analiza przepisów rybackich Komisji Bałtyckiej oraz przygotowanie projektów niezbędnych nowelizacji tych przepisów. Raporty obu Grup Roboczych były omawiane w trakcie sesji Komisji.

Ponadto, na program i przebieg tegorocznej sesji Komisji Bałtyckiej wyraźny wpływ miały wyniki spotkania na szczepie ministrów odpowiedzialnych za rybołówstwo w krajach nadbałtyckich, które odbyło się w maju br. w Visby (Gotlandia, Szwecja) w ramach prac Komitetu d/s Współpracy w Rybołówstwie Bałtyckim (BAFICO). Spotkanie to umożliwiło uzgodnienie, na wysokim szczeblu politycznym, zasadniczych kierunków współpracy między krajami nadbałtyckimi w dziedzinie ochrony zasobów ryb i międzynarodowej kontroli rybołówstwa.

Z uwagi na praktyczne znaczenie prac Komisji do najważniejszych punktów obszernego programu sesji należy zaliczyć:

- raport Międzynarodowej Rady Badań Morza (ICES) o stanie zasobów ryb bałtyckich, obejmujący doradztwo naukowe w zakresie dopuszczalnego poziomu eksploatacji zasobów ryb w roku 1995;

- rekomendacje Komisji odnośnie limitów połowowych dla stad czterech podstawowych gatunków ryb (dorsz, śledź, szprot, łosoś) mających obowiązywać w 1995 roku;

- nowelizacja przepisów rybackich Komisji Bałtyckiej.

Ustalenie ogólnego dopuszczalnego połowu (TAC) na 1995 rok dla śledzia nie nastręczało specjalnych trudności. Opierając się na opinii ICES, wskazującej na utrzymujący się dobry stan zasobów ryb tego gatunku, uzgodniono łączny limit połowowy dla śledzia na poziomie 670 tys. t. Przy czym uzgodniono dwa odrębne TAC dla śledzia: dla Bałtyku właściwego z Zatoką Fińską – 560 tys. t (tj. na poziomie roku 1994) oraz osobno dla Zatoki Botnickiej – 110 tys. t (tj. o 20 tys. t więcej niż w roku bieżącym). Polski udział w ogólnym limicie połowowym śledzia w 1995 r. nie zmienił się w stosunku do roku obecnego i wynosi 112,8 tys. t.

Nieco trudniej przebiegały rozmowy zmierzające do ustalenia TAC dla szprot. Tegoroczna opinia ICES wskazywała bowiem na znacznie mniejsze zasoby ryb tego gatunku niż miało to miejsce w roku ubiegłym. W związku z tym ICES zalecała znaczące zredukowanie wielkości połowu szprot na rok 1995. Po długich dyskusjach uzgodniono, że TAC dla szprot na rok przyszły będzie wynosiło 500 tys. t – co oznacza redukcję w stosunku do roku 1994 o 200 tys. t (zastrzeżenia co do wielkości tego limitu zgłosiła delegacja Szwecji, która domagała się utrzymania go na poziomie 1994 roku). Proporcje podziału tego TAC na narodowe kwoty połowowe nie uległy zmianie. Polski limit połowowy szprot na następny rok wynosi 132 tys. t.

Najtrudniejszymi elementami tegorocznych negocjacji były uzgodnienia dotyczące TAC dla dorsza i łososia.

W przypadku łososia, problemy wynikały ze stale rosnącej dysproporcji zasobów łososia dzikiego i łososia pochodzącego ze sztucznego zarybiania. Alarmująco niski stan zasobów łososia dzikiego (stanowiących zaledwie 10% łącznych zasobów ryb tego gatunku w Bałtyku) wskazuje na realne niebezpieczeństwo wyginięcia tego gatunku w niedalekiej perspektywie. Sytuacja ta rodzi pilną potrzebę podjęcia radykalnych środków ochronnych połączonych z drastyczną redukcją poziomu eksploatacji. Z drugiej strony, niektóre państwa (głównie Finlandia i Łotwa), prowadzą intensywną i kosztowną gospodarkę zarybienią, dzięki której zasoby łososia pochodzącego z tarła sztucznego utrzymują się na wysokim poziomie – i w związku z tym, z socjo-ekonomicznego punktu widzenia, państwa te domagały się utrzymania limitu połowowego na poziomie roku obecnego (720 tys. szt.), przy jednoczesnym zastosowaniu środków ochrony umożliwiających odbudowę zasobów łososia dzikiego.

Podobne stanowisko zajmowała Polska z uwagi na prowadzenie intensywnego zarybiania trocią oraz zapoczątkowaną produkcję smoltów łososia, którą planuje się rozwinąć w latach następnych. Z kolei Szwecja, która również prowadzi intensywną gospodarkę zarybienią, stanowczo domagała się drastycznego obniżenia przyszłorocznego limitu łososia z uwagi na potrzebę ochrony łososia dzikiego. Z tych samych względów Szwecja domagała się wprowadzenia w bieżącym roku (począwszy od października) zakazu połowów łososia na obszarze poza 24 milami od brzegu. Ta propozycja okazała się nie do przyjęcia dla pozostałych państw, w tym i Polski – dla naszych rybaków oznaczałoby to bowiem w praktyce również zakaz połowów troci, w przypadku której Polska prowadzi intensywną zarybienią (tymczasem troć nie jest objęta limitami połowowymi Komisji Bałtyckiej).

Ostatecznie, po długich i burzliwych dyskusjach, uzgodniono TAC dla łososia

w roku 1995 na poziomie 620 tys. szt., z czego na Bałtyk właściwy łącznie z Zatoką Botnicką przypada 500 tys. szt. (pozostałe 120 tys. szt. przypada na Zatokę Fińską). Równie trudnym do rozwiązania problemem okazało się uzgodnienie klucza podziału TAC dla łososia między państwa członkowskie Komisji. Finlandia, Łotwa oraz Estonia domagały się zwiększenia swoich udziałów w limicie ogólnym argumentując to tym, że obecny klucz podziału nie odzwierciedla wkładu tych państw w zarybianie Bałtyku łososiem. Ze zrozumiałych względów pozostałe państwa sprzeciwiały się zmianom dotychczasowych zasad podziału. Ostatecznie, w imię kompromisu zgodzono się nie zmieniać dotychczasowego klucza podziału, przesuwając dalszą dyskusję nad tym zagadnieniem na następną sesję Komisji.

W przypadku dorsza problemy okazały się bardziej złożone. Z jednej strony mamy do czynienia z opinią naukowców wskazujących na alarmująco niski stan zasobów ryb tego gatunku w całym basenie M. Bałtyckiego, oraz drastycznie niski poziom wiarygodności statystyk połowowych. Z drugiej zaś strony, rybacy polscy, duńscy i szwedzcy twierdzą jednoznacznie, opierając się na wynikach połowowych bieżącego roku, że zasoby dorsza zostały odbudowane i ich stan jest bardzo dobry, i domagają się zdecydowanego zwiększenia limitów połowowych. Jednakże, w swych raportach połowowych, rybacy wykazują bardzo zaniżone wyniki i wydajności połowowe – co w konsekwencji uniemożliwia realne oszacowanie aktualnego stanu zasobów i ogranicza możliwości opracowania wiarygodnego doradztwa naukowego, do którego najwięcej zastrzeżeń mają właśnie rybacy (w tym przypadku mamy więc do czynienia z typowym przykładem "błędnego koła"). Tymczasem, pomijając statystyki oficjalne, zarówno naukowcy, jak i rybacy mają świadomość stanu faktycznego – połowy oraz wydajności połowowe w roku bieżącym są o wiele wyższe niż w kilku ubiegłych latach. Problem jedyny w tym, że wzrost ten nie nastąpił w ca-

tym basenie M. Bałtyckiego, lecz jedynie w jego południowo-zachodniej części. Rybacy litewscy, łotewscy, estońscy i rosyjscy mają problemy z wyłowieniem w swych wodach przyznanego im bardzo niskiego limitu.

Nie wnikając w tym miejscu we wszystkie niuanse problemu, należy mieć świadomość faktu, że w dyskusji nad dopuszczalną skalą eksploatacji dorsza, Komisja Bałtycka opracowując zalecenia musiała pogodzić trudne do pogodzenia interesy i oczekiwania różnych stron – i to przy braku wiarygodnych informacji i danych wyjściowych. W trakcie negocjacji wielokrotnie następował trudny do przezwyciężenia impas. Dyskusje o charakterze zarówno formalnym, jak i nieformalnym, trwały do późnych godzin wieczornych, a czasem nocnych. Jedyną ostateczną decyzję Komisji wisiła na przystawionym włosku, a w pewnym okresie wydawała się wręcz nie do osiągnięcia.

Tymczasem delegacje wszystkich państw miały pełną świadomość, że brak konsensusu przy ustalaniu TAC dla dorsza, w obecnych okolicznościach, nie tylko podważyłby szansę konstruktywnej współpracy przy rozwiązywaniu trudnych problemów w przyszłości, ale również stawiałby pod dużym znakiem zapytania sens przestrzegania przepisów rybackich Komisji dotyczących ochrony zasobów dorsza. W sytuacji, gdy oczekiwania rybaków (których presja w sposób wyraźny uwidaczniała się w stanowisku większości delegacji) w tak drastyczny sposób rozmiękały się z rekomendacjami ICES jak miało to miejsce na tegorocznej sesji Komisji Bałtyckiej, wszelkie postanowienia Komisji w tym względzie mogły mieć wyłącznie charakter decyzji politycznej, daleko odbiegającej od opinii środowisk naukowych – nawet przy uwzględnieniu wszyst-

kich wątpliwości co do wiarygodności oceny aktualnego stanu stada dorsza bałtyckiego.

Pomimo jednak świadomości "upolitycznienia" decyzji Komisji odnośnie ustalenia limitu połowowego dorsza na 1995 rok, uzgodnienie tej decyzji nastręczało ogromne trudności. Wynikały one częstokroć z konieczności odbiegania od wcześniej ustalonych instrukcji, z jakimi poszczególne delegacje przystępowały do negocjacji – to z kolei wymagało konsultacji *ad hoc* i uzyskania odpowiednich upoważnień od delegujących instytucji rządowych. Ponadto, wszystkie państwa uzależniały swoją akceptację na określenie TAC dla dorsza od równoczesnego przyjęcia szeregu przepisów służących zwiększeniu efektywności ochrony zasobów dorsza oraz kontroli połowów i wyładunków ryb tego gatunku, jak również zmierzających do wyeliminowania praktyk utrudniających skuteczną kontrolę działalności połowowej. W konsekwencji, uzgodnienie TAC dla dorsza zostało uzależnione od zacieśnienia współpracy międzynarodowej w zakresie ochrony zasobów oraz kontroli połowów i wyładunków ryb tego gatunku.

Ostatecznie osiągnięto jednak konsensus, ustalając TAC dla dorsza dla całego Bałtyku na 1995 rok w wysokości 100 tys. ton (w roku bieżącym TAC dla dorsza wynosi 60 tys. t). Przy podziale limitu ogólnego na strefy narodowe, zachowano dotychczasowy klucz podziału – Polsce przypadło 21,1 tys. t (w roku bieżącym udział ten wynosi 12,66 tys. t). Należy jednocześnie podkreślić, że dorozowy limit połowowy w 1995 roku musi być przestrzegany w ścisłym związku z szeregiem nowych regulacji służących ochronie zasobów dorszy. Uzgodniono m. in., po raz pierwszy w historii Komisji, wprowadzenie w 1995 roku jednolitego na całym Bałty-

ku okresu zakazu połowów dorszy obejmującego miesiące: czerwiec-lipiec-sierpień. (W tym miejscu warto przypomnieć, że delegacja polska, na wniosek rybaków, już na poprzednich sesjach postulowała wprowadzenie jednakowego dla wszystkich wiosenno-letniego zakazu połowów dorszy jako okresu ochrony tarłowej).

Nowe przepisy Komisji Bałtyckiej, mające obowiązywać od 1.01.1995 i których celem jest poprawa efektywności ochrony zasobów dorszy oraz kontroli połowów, to przede wszystkim:

- obowiązek powiadamiania Komisji o wszelkich wymianach i transferach kwot połowowych pomiędzy krajami członkowskimi oraz krajami trzecimi, włączając w to również informacje o kwotach przekazywanych prywatnym osobom lub firmom;
- obowiązek przekazywania Komisji, uaktualnianego na bieżąco, wykazu statków rybackich mających prawo poławiania dorszy;
- obowiązek przekazywania Komisji miesięcznych statystyk połowowych obejmujących wielkość i obszar połowu ryb gatunków limitowanych;
- obowiązek krajów członkowskich do przekazywania odpowiednim organom innych krajów członkowskich miesięcznych informacji o wyładunkach ryb gatunków limitowanych, dokonywanych w danym kraju przez statki innego kraju (w rozbiu na poszczególne statki, gatunki ryb oraz rejon połowów). Kraje członkowskie mają obowiązek przekazywania tych informacji również do Komisji; (Komisja została zobowiązana do przekazywania w/w informacji, w układzie miesięcznym, do wszystkich krajów członkowskich)
- zobowiązanie krajów członkowskich do odmowy przyjęcia wyładunków ze statków innych krajów członkowskich w przypadku ryb pochodzących z przeładunków;
- zobowiązanie krajów człon-

kowskich do odmowy przyjęcia wyładunków ze statków innych krajów członkowskich w odniesieniu do ryb tych gatunków, dla których kwota narodowa została wyczerpana;

- ograniczenie wielkości dopuszczalnego przyłowu dorszy przy połowach śledzi i szprotów do 10% (wagowo). Nie więcej niż 5% masy całego przyłowu dorszy mogą stanowić dorsze niewymiarowe;
- obowiązek posiadania na burcie przy prowadzeniu ukierunkowanych połowów dorszy wyłącznie sprzętu dorszowego (lub narzędzi rybackich o większym oczku).

Warto w tym miejscu przypomnieć, że w 1995 roku znacznie obowiązywał nowy wymiar ochronny dla dorszy, tj. 35 cm.

Ponadto, począwszy od 1.01.1995 (z okresem przejściowym do 1.06.1995), wprowadzono obowiązek zainstalowania w workach włoków dorszowych z oczkiem o prześwicie 105 mm, tzw. okien selektywnych – z oczkami "kwadratowymi" lub tradycyjnymi oczkami rombowymi przy odpowiednim osadzeniu jądra okna selektywnego. Natomiast dla worków "normalnych" (tzn. bez zamontowanych okien selektywnych), minimalny wymiar prześwitu oczka zwiększono do 120 mm. Szczegółowe informacje o specyfikacji okien selektywnych oraz technice ich montowania w worku włoka, z uwagi na techniczny charakter tych informacji, zostaną przedstawione rybakom oddzielnym trybem.

Z innych ważnych wydarzeń XX sesji Komisji Bałtyckiej warto odnotować zmiany na stanowiskach przewodniczącego i wiceprzewodniczącego Komisji. Nowym przewodniczącym Komisji, na miejsce Pekka NISKANEN'a z Finlandii, został wybrany Marc VANBRABANT z Unii Europejskiej. Wiceprzewodniczącym został Laurii Vaarja z Estonii.

19.09.1994 Ireneusz Wójcik

Książka o wczesno- średniowiecznym rybołówstwie Gdańska

Zainteresowani najdawniejszą historią rybołówstwa uprawianego u naszych brzegów Bałtyku powinni sięgnąć po wydaną ostatnio obszerną pracę Mariana Rulewicza pt.: "Rybołówstwo Gdańska na tle ośrodków miejskich Pomorza od IX do XIII wieku".

Wrocław-Warszawa-Kraków 1994, stron 378, liczne ilustracje, bogata bibliografia. Publikacja ta ukazała się staraniem Gdańskiego Towarzystwa Naukowego w Zakładzie im. Ossolińskich i stanowi najpoważniejszą po-

zycję z dziedziny historii rybołówstwa, jaką odnotowuje nasze piśmiennictwo od czasów drugiej wojny światowej. Jej autor najwięcej miejsca poświęcił metodom i narzędziom połowu ryb, wykorzystując materiały pochodzące z badań placówek Instytutu Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk w Gdańsku, Szczecinie, Wolinie, Kamieniu Pomorskim i Kołobrzegu-Budzistowie.

A. R.

POŁOWY DALEKOMORSKIE W 1993 r.

— znaczna poprawa wyników ekonomicznych, ale nadal straty

W rybołówstwie dalekomorskim, gdzie flota przez cały rok przebywa poza granicami kraju, w mniejszym stopniu niż w rybołówstwie bałtyckim odczuwalny jest wpływ inflacji w gospodarce krajowej na wzrost kosztów połowów. Duży wpływ mają natomiast ruchy cen paliwa, materiałów, żywności, usług portowych czy stawek ubezpieczeniowych na rynkach zagranicznych. Duży wpływ na wzrost kosztów i ogólną sytuację finansową rybołówstwa dalekomorskiego ma chroniczny niedobór własnych środków obrotowych. Przedsiębiorstwa muszą w związku z tym zaciągać drogie kredyty krajowe i korzystać z licznych przedpłat wnoszonych przez odbiorców produktów wytwarzanych na statkach.

W ten sposób nasi armatorzy, uzależniając się w dużym stopniu od wierzycieli zagranicznych, tracą możliwości uzyskiwania lepszych cen w okresie sezonowych koniunktur. Na poziom tych cen wpływają odbiorcy zagraniczni, przechwytyjąc część potencjalnych zysków naszych przedsiębiorstw.

Dodatkowo te utracone zyski są powiększane o powstające, w wyniku tak przeprowadzanych transakcji handlowych, ujemne różnice kursowe. Wpływ na to ma przyjęta przez NBP polityka kursów walutowych, zakładająca ich pełzający, stały wzrost. (Niezależnie od tego dokonywane są czasem wzros-

ty skokowe i taki miał miejsce w sierpniu 1993 r.). Przy takim systemowym rozwiązaniu przedsiębiorstwa połowowe ponoszą straty wynikające z różnicy w terminach windykacji wpływów i wydatków dewizowych. Wpływy dewizowe, w wyniku przedpłat odbiorców, są windykowane wcześniej niż transakcja nastąpiła, a realizacja wydatków dewizowych – wobec braku środków obrotowych – następuje zwykle z wielomiesięcznym opóźnieniem w stosunku do faktycznej daty przeprowadzanej operacji, kiedy to wyceniany jest jej koszt. W rzeczywistości więc uzyskujemy niższe przychody i ponosimy wyższe koszty, a powstające ujemne różnice kursowe znacznie powiększają i tak nie-małe już, w związku z obsługą kredytów, koszty finansowe przedsiębiorstw.

Wyniki ekonomiczne połowów dalekomorskich (tabela), w której uwzględniono tylko statki eksploatowane) pokazują, że średni koszt połowów 1 kg ryb w 1993 r. wyniósł 8692 zł i był wyższy o 33% w porównaniu z rokiem poprzednim. Dla poszczególnych typów statków koszt ten był bardzo mocno zróżnicowany. Najniższe jednostkowe koszty połowów miały trawler B-419 i B-408 (odpowiednio 6747 zł i 6993 zł), a niewiele ustępowały im pod tym względem trawler B-407, B-414 i B-671. Zdecydowanie najwyższe koszty jednostkowe miały trawler B-22 (15 826 zł), bardzo wysokie koszty, przekraczające 10 tys. zł, miały też trawler B-89 i B-418. Zatem najwyższe koszty ponosiły trawler najstarsze. Wysokie koszty trawlera B-672 (12 720 zł) nie są tu brane pod uwagę, gdyż dotyczą one początkowej fazy eksploatacji nowego statku w ciągu półrocznego okresu. Porównując ze sobą rejony połowowe możemy stwierdzić, że średni koszt pozyskania 1 kg ryb na płn. Pacyfiku (M. Ochockie i skup ryb u wybrzeży Kanady) był blisko dwukrotnie mniejszy niż na pld.-zach. Atlantyku (rejon Falklandów i Antarktyki).

Większość, bo 6 z 11 eksploatowanych typów trawlerów przyniosła w 1993 r. zyski

Wyniki ekonomiczne połowów dalekomorskich w 1993 r. według typów statków i rejonów połowowych (w przeliczeniu na 1 statek)

Wyszczególnienie	Wynik finansowy [mln zł]	Koszt 1 kg połowów [zł]	Zysk lub strata na 1000 zł wartości [zł]	Rentowność połowów [%]
Trawler				
B-22	- 19 188	15 826	- 741	- 42,6
B-89	- 17 633	11 839	- 416	- 29,4
B-407	+ 4 884	7 211	+ 43	+ 4,5
B-408	+ 7 844	6 993	+ 72	+ 7,7
B-414	+1 422	7 319	+ 22	+ 2,3
B-417	- 3 975	9 602	- 73	- 6,8
B-418	- 10 235	10 301	- 218	- 17,9
B-419	+ 5 133	6 747	+76	+ 8,2
B-671	+ 9 415	7 415	+ 105	+ 11,7
B-672	- 7 156	12 720	- 268	- 21,2
B-673	+ 4 260	8 026	+ 47	+ 4,5
Ogółem	- 3 662	8 692	- 58	- 5,5
Pld-zach. Atlantyk	- 16 430	15 008	- 442	- 30,6
Płn. Pacyfik	- 1 444	8 222	- 21	- 2,1

wynoszące średnio od 1422 do 9415 mln zł w przeliczeniu na 1 statek. Pozostałe 5 typów trawlerów przyniosło jednak straty, w większości bardzo wysokie, co spowodowało, że średnio 1 trawler w rybołówstwie dalekomorskim przyniósł deficyt w wysokości 3662 mln zł. Był to deficyt mniejszy niż w 1992 r. o 42% w odniesieniu do 1 statku. W ujęciu globalnym rybołówstwo dalekomorskie przyniosło w 1993 r. stratę w wysokości 160,8 mld zł, co w stosunku do roku poprzedniego oznaczało zmniejszenie jej o 177,8 mld zł.

Analizując wskaźniki pokazujące wzajemne relacje wyniku finansowego do kosztów, bądź wartości połowów możemy stwierdzić, że 6 typów trawlerów przynoszących nadwyżkę finansową uzyskało bardzo obiecujący poziom zyskowności i rentowności. W obecnych, trudnych warunkach gospodarowania rentowność produkcji na poziomie 4,5% zaliczyć już można do dużej, a powyżej 10% do bardzo wysokiej. W 1993 r. trawlerzy B-671 osiągnęli średnią rentowność w wysokości 11,7%.

Z kolei oceniając rentowność połowów trawlerów przynoszących straty finansowe należy stwierdzić, że w przypadku trawlerów B-417 ujemny wskaźnik nie jest jeszcze zbyt wysoki, natomiast ujemna rentowność trawlerów B-418, B-89 i B-22 na poziomie 18% i więcej, stawia pod znakiem zapytania celowość ich dalszej eksploatacji. Trawlerzy B-22 zostały już zresztą w drugiej połowie 1993 r. wycofane z czynnych połowów. To samo, celem zmniejszenia strat, powinno dotyczyć trawlerów B-89 i przynajmniej części licznej grupy trawlerów B-418.

Zarówno eksploatację pld.-zach. Atlantyki jak i pld. Pacyfiku cechowały w 1993 r. ujemne wskaźniki zyskowności i rentowności połowów. W pierwszym przypadku na każde 1000 zł wartości połowów ponoszono stratę aż 442 zł, a ujemna rentowność osiągnęła bardzo wysoki poziom – 30,6%, świadczący o całkowitej nieopłacalności połowów w tym rejonie. W porównaniu do 1992 r. nastąpiło tu bardzo duże pogorszenie wyników ekonomicznych. Na pld. Pacyfiku natomiast ujemna zyskowność wynosiła 21 zł, a ujemna rentowność połowów 2,1%. Tak więc połowy w tym rejonie znajdowały się blisko granicy opłacalności, a w stosunku do 1992 r. nastąpiła tu duża poprawa wskaźników ekonomicznych.

W sumie połowy dalekomorskie w 1993 r. były nadal nierentowne, ale wyniki ekonomiczne wyraźnie poprawiły się w porównaniu z rokiem poprzednim. Ujemna zyskowność połowów zmniejszyła się z –135 zł do –58 zł, a średni ujemny wskaźnik rentowności połowów uległ poprawie z –11,9% na –5,5%. Trzeba przy tym wyraźnie podkreślić, że większość z eksploatowanych typów trawlerów pracowała już z zyskiem. Oznacza to, że rybołówstwo dalekomorskie, po wycofaniu z eksploatacji deficytowych statków, ma szansę być działalnością dochodową. Aby tak się stało potrzebny jest jeszcze trwały dostęp do wydajnych łowisk, a o to może być zdecydowanie trudniej.

Stanisław Szostak

Od połowy lat siedemdziesiątych, kiedy poszczególne państwa nadmorskie ustanowiły 200-milowe wyłączne strefy ekonomiczne, ograniczone zostały bardzo znacznie połowy ryb na do niedawna wolnych akwenach "przybrzeżnych". Na akwenach tych, tj. w obrębie 200-milowych stref ekonomicznych znajduje się ok. 90% poławianych gatunków ryb – pozostałe 10% na wodach międzynarodowych. Ryby jednak nie respektują ustalonych granic wyłącznych stref ekonomicznych. Dotyczy to szczególnie tych gatunków ryb, które stale przemieszczają się z akwenu na akwen i często mają swoje tarliska na wodach międzynarodowych, natomiast dorosłe osobniki żerują głównie na wodach przybrzeżnych lub odwrotnie.

traktatu zawiera bowiem dość rygorystyczne sformułowany warunek, że biologiczny stan zasobów ryb migrujących musi być w dalszym ciągu decydującym czynnikiem przy określaniu środków i metod zarządzania tymi zasobami.

Pomimo faktu, że do przyjęcia omawianego traktatu wystarczyło uzyskać w głosowaniu zgodę dwóch trzecich uczestników konferencji, jej przewodniczący poprosił o przedłużenie mandatu do prowadzenia negocjacji w tej sprawie o jeden rok, aby uzyskać poparcie większości krajów zainteresowanych rozwojem rybołówstwa morskiego. Przyjęcie tej lub nieco zmienionej wersji traktatu o ochronie i zarządzaniu zasobami ryb migrujących nastąpi więc albo na marcowej, albo też na lipcowej sesji w przyszłym roku. W ubiegłym roku miało

Brak konsensusu odnośnie ochrony zasobów ryb migrujących

Właśnie problemowi ochrony i zarządzania zasobami ryb migrujących poświęcona była trzecia konferencja ONZ, która zakończyła swoje obrady 26 sierpnia 1994 r. w Nowym Jorku. W trakcie tej konferencji nie osiągnięto niestety konsensusu odnośnie tekstu traktatu o ochronie i zarządzaniu zasobami ryb migrujących, jaki przedstawił delegat państw nadmorskich przewodniczący konferencji Satya Nandan. Pewien postęp w trwających 2 tygodnie negocjacjach przejawiał się tym, że w ogóle doszło do sformułowania projektu tego traktatu oraz dyskusji nad wynikającymi z jego treści zobowiązaniami dla państw sygnatariuszy. Kontynuowano również prace nad przygotowaniem kodeksu "odpowiedzialnego rybołówstwa" na wszystkich wodach (tj. zarówno w obrębie stref ekonomicznych, jak i na wodach międzynarodowych).

Przedstawiciel Komisji UE i Kanady opowiedzieli się za przyjęciem wiążących ustaleń dla wszystkich państw uczestników konferencji i sygnatariuszy pierwszej wersji traktatu. Natomiast wiele innych państw, w tej liczbie Polska, Korea Południowa i Japonia ostro sprzeciwiły się przyjęciu wiążącego wszystkich jednolitego porozumienia, optując za dobrowolnymi porozumieniami, które, na przykład, regulowałyby kwestię okresowego tylko zawieszenia lub ograniczenia połowów na danym akwenu. Z kolei wielu przedstawicieli państw Ameryki Łacińskiej opuściło konferencję niezadowolonych z powodu niezyskania preferencyjnych praw w pewnych regionach i akwenach połowowych. Pierwsza wersja

miejsze aż 30 konfliktów dotyczących praw połowu na poszczególnych akwenach. Istnieje więc pilna potrzeba uregulowania tej sprawy w skali całego świata i zawarcia porozumienia obowiązującego wszystkie kraje, tj. zarówno te, które w ramach swoich stref ekonomicznych posiadają znaczne zasoby ryb (w tym także gatunków migrujących) jak również i te, które poławiają w pobliżu tych stref, na najbardziej wydajnych wodach międzynarodowych.

Zdaniem organizacji "Greenpeace" pierwsza wersja omówionego traktatu stanowi "próbny krok we właściwym kierunku" pod warunkiem jednak, że rządy poszczególnych krajów nadmorskich podejmą bardziej skuteczne działania przeciwdziałające postępującej grabieży oceanów. Jednak sam tekst traktatu nie zawiera – zdaniem przedstawicieli "Greenpeace" – wykazu tych środków, które należałoby jak najszybciej zastosować, aby odwrócić pogłębiający się kryzys w światowym rybołówstwie. Podobnie zresztą jak nie wspomniano o takich sprawach, jak rządowe subsydia dla rybołówstwa morskiego, nadmierna rozbudowa floty rybackiej i prawa połowu tradycyjnych wspólnot rybackich, jak również dużych firm połowowych. Istnieją więc obawy, że bez rozstrzygnięcia tych kwestii ostateczna wersja traktatu może mieć bardziej znaczenie propagandowe, aniżeli stanowić swoisty kodeks postępowania w rybołówstwie morskim.

A. G.

Prywatne przetwórstwo rybne w 1993 roku

W ostatnich latach powstało w naszym kraju wiele nowych, prywatnych firm zajmujących się zarówno przetwórstwem rybnym, jak i handlem w tym zakresie. Szacuje się, iż istnieje około 300 przedsiębiorstw przetwórstwa rybnego zatrudniających od kilku do kilkuset osób, które reprezentują poważny potencjał gospodarczy.

Należy jednak zauważyć, iż formowanie się prywatnego sektora przetwórstwa rybnego jest procesem bardzo płynnym: jedne firmy powstają, organizują się, inne ulegają likwidacji lub zostają wchłaniane przez większe przedsiębiorstwa.

Szacuje się, iż w firmach prywatnych powstaje około 80% całkowitej produkcji ryb wędzonych oraz po około 60% całej produkcji ryb solonych i marynat, przy czym jest niemal pewne, iż faktyczna wielkość poszczególnych rodzajów wyrobów wytwarzanych w tym sektorze jest znacznie wyższa.

W 1993 r. uzyskano dane o produkcji 59 firm. Stanowi to, co prawda, 1/5 szacunkowej ilości przedsiębiorstw prywatnych, jednakże wśród analizowanej grupy znalazły się niemalże wszystkie przedsiębiorstwa mające poważne znaczenie dla rynku.

Produkcja wszystkich wyrobów w analizowanych firmach w 1993 r. wyniosła 82,6 tys. ton, co oznacza niemal podwojenie stanu z 1992 r., kiedy to 56 firm wytworzyło 43,6 tys. ton wszystkich asortymentów.

Strukturę produkcji analizowanych firm prywatnych w 1993 r. przedstawia tabela.

Z danych zawartych w tabeli wynika, iż (przyjmując produkcję analizowanych 59 firm jako 100%) w 1993 r. najwięcej wyprodukowano konserw i marynat (odpowiednio 25,2% i 22,7%).

Kolejne miejsca w strukturze produkcji przypadły rybnym solonym oraz całym i patroszonym z udziałem odpowiednio 13,0% i 12,9%. W porównaniu z 1992 r. udział konserw uległ zwiększeniu o 0,8%, natomiast udział marynat zmalał aż o 5,8%. Duże

Tabela 1. Produkcja według grup towarowych w firmach prywatnych w 1993 r.

Grupy towarów	Wielkość produkcji [t]	[%]
Konserwy	20 809	25,2
Marynaty	18 767	22,7
Ryby solone	10 738	13,0
Ryby całe i patroszone	10 641	12,9
Ryby wędzone	9 452	11,4
Filety	6 254	7,6
Mrożonki	5 700	6,9
Wyroby garmażeryjne	138	0,2
Hodowla	100	0,1
Razem	82 599	100,0

zmiany nastąpiły także w udziale ryb całych i patroszonych oraz wyrobów garmażeryjnych. Znaczenie ryb całych i patroszonych w strukturze produkcji wzrosło blisko dwukrotnie (z 7,6% w 1992 r.), z kolei pozycja wyrobów garmażeryjnych uległa blisko dwukrotnemu obniżeniu (z 0,5% w 1992 r.).

W kolejnej tabeli oraz w sposób graficzny, na wykresie, uwidoczniono strukturę produkcji przedsiębiorstw prywatnych w ostatnich dwóch latach.

Wzrost produkcji zaznacza się w odniesieniu do wszystkich grup towarów, z wyjątkiem wyrobów garmażeryjnych. Widać wyraźnie, iż zaopatrzenie rynku w półprodukty oraz gotowe przetwory rybne przejmują w coraz większym stopniu sektor prywatny. W przypadku ryb całych i patroszonych produkcji firm prywatnych w 1993 r. w stosunku do 1992 r. wzrosła ponad trzykrotnie, natomiast produkcja ryb solonych, konserw, filetów i mrożonek zwiększyła się około dwóch razy.

pragną zwykle szerokiej gamy produktów po to, aby mieć właśnie możliwość wyboru, więc z pewnością nie popełniają błędów te firmy, które produkują dużo (nawet około 60) różnych asortymentów.

Rytmiczność produkcji w firmach prywatnych jest całkowicie uzależniona od potrzeb rynku. Najistotniejszą sprawą dla producentów jest popyt na ich wyroby. Większość firm wykorzystuje swoją moc produkcyjną jedynie w 60-70% i jest to spowodowane właśnie ograniczonymi możliwościami zbytu. Na zapotrzebowanie rynku ma wpływ wiele czynników, ale najistotniejszą rolę odgrywa sytuacja finansowa klientów. Zarówno ilość, jak i struktura sprzedaży kształtują się w pewnej zależności od okresów wypłat. W sklepach rybnych notuje się nieznaczny wzrost sprzedaży droższych przetworów rybnych jeden lub dwa dni po wypłatach, natomiast bezpośrednio przed wypłatami sprzedaż przetworów niemal całkowicie zanika.

Tabela 2. Produkcja firm prywatnych według grup towarów [tys. t]

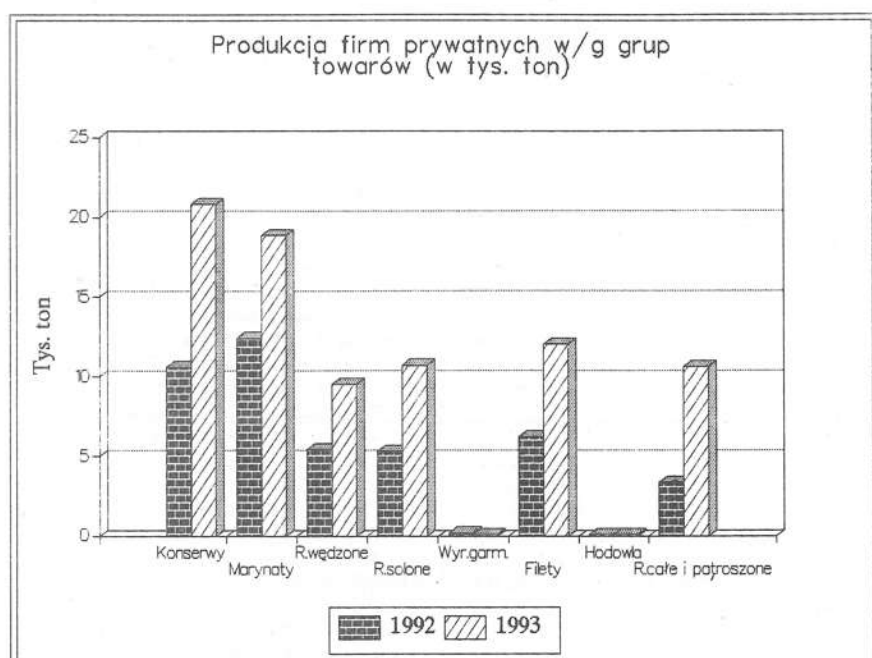
Grupy towarów	1992	1993	1993/1992
Konserwy	10,6	20,8	1,96
Marynaty	12,4	18,8	1,52
Filety i mrożonki	6,2	12,0	1,94
Ryby całe i patroszone	3,3	10,6	3,21
Ryby solone	5,3	10,7	2,02
Ryby wędzone	5,4	9,5	1,76
Wyroby garmażeryjne	0,2	0,1	0,50
Hodowla	0,08	0,1	1,25
Razem	43,5	82,6	1,90

Należy jednakże mieć na uwadze fakt, iż w 1993 r. dane pochodzą od niemal wszystkich znaczących firm prywatnych, co nie miało miejsca w roku poprzednim.

Większość firm prywatnych produkuje 5-10 asortymentów z jednej lub dwóch grup wyrobów. Właściciele tych zakładów są zdania, iż klienci mając do wyboru zbyt dużo asortymentów nie potrafią ustalić swego produktu preferencyjnego. Jednakże klienci

Bardzo pocieszający jest fakt, iż pomimo nienajlepszego marketingu oraz reklamy ryb i ich przetworów, pomimo braku prawidłowej i sprawnej ich dystrybucji, spożycie wciąż rośnie: według GUS na jednego mieszkańca w 1990 r. przypadło 5,4 kg, w 1991 - 6,2, a w 1992 - 6,4 kg.

Grażyna Aguirre



Ceny skupu ryb we Władysławowie w lipcu i sierpniu 1994 r.

W okresie wakacji nie było na giełdzie dorszy, gdyż do końca sierpnia obowiązywał zakaz ich połowów. Ceny śledzi spadły w porównaniu z czerwcem i praktycznie przez cały okres wakacyjny utrzymywały się na ustabilizowanym poziomie. Tylko na początku lipca nastąpił krótkotrwały wzrost cen wszystkich asortymentów o 200 zł, natomiast na początku sierpnia spadły nieco ceny asortymentów SA i SB.

Nie występowały w obrocie szproty tłuste, natomiast z końcem drugiej dekady lipca pojawił się na giełdzie szprot konsumpcyjny w asortymencie bE.

Na początku lipca nastąpił dalszy, bardzo wyraźny wzrost cen płastug, wzrosły również ceny łososi DI. Potem przez cały okres wakacji ceny tych ryb nie uległy już zmianie. Podobnie ceny turbotów, pozostałych asortymentów łososi, belony, odpadów i szprota paszowego z przeznaczeniem na pirosiłoryb były – podobnie jak w poprzednich miesiącach – w dalszym ciągu ustabilizowane.

este-es

Notowania cen skupu ryb we Władysławowie w lipcu i sierpniu 1994 r.
(w zł za 1 kg)

Gatunek	Asortyment		Notowania skrajne		15.07.	31.07.	15.08. 31.08.	Średnia cena w lipcu	Średnia cena w sierpniu
			najwyższe	najniższe					
Dorsz	patr. z/gł.	M 36–44 cm	–	–	–	–	–	–	–
		S 44–70 cm	–	–	–	–	–	–	–
		D > 70 cm	–	–	–	–	–	–	–
	patr. b/gł.	> 27 cm	–	–	–	–	–	–	–
Śledź		BDE	5 700	5 500	5 700	5 500	5 500	5 600	5 500
		DE	5 200	5 000	5 200	5 000	5 000	5 100	5 000
		DA	3 700	3 500	3 700	3 500	3 500	3 600	3 500
		DB	3 200	3 000	3 200	3 000	3 000	3 100	3 000
		SE	4 200	4 000	4 200	4 000	4 000	4 100	4 000
		SA	3 200	2 500	3 200	3 000	2 700	3 100	2 700
		SB	2 700	2 000	2 700	2 500	2 000	2 600	2 100
Szprot		bE	1 800	1 500	–	1 800	1800– –1 500	–	1 800
Płastuga	pełna	DI	7 000	7 000	7 000	7 000	7 000	7 000	7 000
		SI	5 500	5 500	5 500	5 500	5 500	5 500	5 500
		MI	4 000	4 000	4 000	4 000	4 000	4 000	4 000
	odgard.	DI	–	–	–	–	–	–	–
	odgard.	MI	–	–	–	–	–	–	–
Turbot	odgard.	DI > 28 cm	37 000	37 000	37 000	37 000	37 000	37 000	37 000
		MI	–	–	–	–	–	–	–
Łosoś		DI	60 000	60 000	60 000	60 000	60 000	60 000	60 000
		SI	40 000	40 000	40 000	40 000	40 000	40 000	40 000
		MI	25 000	25 000	25 000	25 000	25 000	25 000	25 000
	wybrakowany		20 000	20 000	20 000	20 000	20 000	20 000	20 000
Belona	patr. z gł.		10 000	10 000	10 000	10 000	10 000	10 000	10 000
Odpady		twarde	800	800	800	800	800	800	800
		mieszane	500	500	500	500	500	500	500
		śledziowe	400	400	400	400	400	400	400
Inne	szprot paszowy		800	800	800	800	800	800	800

Nasilenie konfliktu na Morzu Grenlandzkim

Nasila się walka między rządami poszczególnych krajów nadmorskich o dostęp do najbardziej zasobnych w ryby akwenów połowowych. Przykładem tego może być pogłębiający się konflikt pomiędzy Islandią i Norwegią o prawa połowu w rejonie Spitsbergenu. Po ostrzelaniu przez kutry norweskiej straży przybrzeżnej islandzkich trawlerów, Islandia wysłała w ten rejon swój własny okręt straży przybrzeżnej, aby chronić swoich rybaków. Jednocześnie islandzcy dyplomaci zażądali przydzielenia kwot połowowych w tym rejonie, podczas gdy strona norweska odrzuca nawet samą możliwość dyskusji na ten temat.

W ostatnim czasie sporo zamieszania wywołało w Norwegii ujawnienie faktu, że na kontrowersyjny akwen w rejonie Spitsbergenu, mający zdaniem Norwegów specjalny status, wysłał swoje statki rybackie także norweski konsul honorowy rezydujący w Islandii. Ponadto w rejonie tym pojawił się trawler amerykański i dwa statki rybackie pod flagą Belize, które są zresztą własnością Islandczyków.

Zarówno Islandia, jak i Norwegia zgadzają się co do ochrony zasobów ryb w tym rejonie, aby zapewnić opty-

malne warunki dla reprodukcji zasobów i tym samym rozwoju rybołówstwa. Jest to jednak tylko jedyny punkt, co do którego panuje zgoda. Brak natomiast wspólnych poglądów co do odpowiednich regulacji prawnych, które określiłyby zakres i środki tej ochrony. Zdaniem przedstawicieli rządu Islandii taką podstawę prawną stanowi traktat o specjalnym statusie Spitsbergenu, natomiast strona norweska uważa ten traktat za wyjątkową regulację praw połowu na omawianej strefie. Ponadto tam, gdzie traktat nie określa wyraźnie warunków połowu ryb w dyskusyjnym rejonie, obowiązują, zdaniem Norwegów, przepisy prawa norweskiego. Jednocześnie Norwegowie posługują się argumentem tzw. zasady relatywnej stabilności lub historycznymi prawami połowu na danym akwencie, wskazując na zwyczajowo przyjęty 10-letni okres działalności danej floty rybackiej na tym czy innym rejonie. Biorąc za podstawę okres lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych Norwegowie są w stanie wykazać, że Islandia nie posiada żadnych historycznych praw połowu na tym kontrowersyjnym obecnie akwencie. Z kolei Islandia odrzuca tego rodzaju argumentację twierdząc, że jej rybacy poławiali w tym rejonie przez wiele lat na długo przed latami sześćdziesiątymi.

Głównym argumentem Norwegów jest konieczność zapewnienia ochrony zasobów ryb w tym rejonie przed nadmierną eksploatacją ze strony obcych statków rybackich. W ciągu ubiegłej dekady Norwegom udało się, przy współpracy z Rosjanami, odbudować zasoby dorsza na Morzu Barentsa. Tym samym nie chcą oni obecnie zezwalać zagranicznym statkom na połowy w tym rejonie, aby nie dopuścić do ponownego przełowienia zasobów tej po-

szukiwanej na rynku światowym ryby. Stanowisko Norwegii popierają między innymi takie kraje jak Kanada oraz przedstawiciele rybaków z Wysp Owczych.

Do tej pory Norwegia nie potrafiła jednak skutecznie zniechęcić zagranicznych rybaków do połowów w strefie ochrony wokół Spitsbergenu. Zdaniem przedstawicieli Norweskiego Stowarzyszenia Rybaków w tym roku (tj. do lipca 1994 r.) zagraniczne statki rybackie wyłowiły w tym rejonie około 22 tys. ton dorsza, w tym 10 tys. ton przypadało na statki islandzkie. Natomiast resztę wyłowiły statki amerykańskie i pływające pod flagą Belize, będące jednak własnością kapitału islandzkiego. Norwescy rybacy domagają się nawet od swojego rządu rekompensaty za "grabież tych zasobów" przez zagranicznych rybaków. Oskarżają też swój rząd za nieskuteczne działania i dopuszczenie do obecnej sytuacji. Domagają się także, aby rząd norweski jednostronnie rozszerzył – wbrew obowiązującemu prawu międzynarodowemu – swoją wyłączną strefę ekonomiczną z obecnych 200 do 250 mil, co rozwiązałoby od razu cały problem, jako że wtedy cały rejon Spitsbergenu znalazłby się pod jurysdykcją Norwegii. Jest rzeczą charakterystyczną, że przedstawiciel norweskiego Ministerstwa Rybołówstwa oświadczył, że takie rozwiązanie problemu na razie, tj. do czasu uzyskania postępu w prowadzonych pod auspicjami ONZ negocjacjach w sprawie regulacji rybołówstwa dalekomorskiego nie wchodzi w rachubę. Dodał jednak, że Norwegia musi "coś zrobić", aby nie tylko chronić w tej strefie swoje zasoby ryb, lecz aby zapewnić do nich dostęp tylko swoim rybakom.

Adam Gwiazda

Możliwe porozumienie w sprawie połowów wokół Wysp Kurylskich

Japonia rozważa możliwość zawarcia porozumienia w sprawie połowów wokół Wysp Kurylskich, które – zdaniem rządu Japonii – pozostają bezprawnie nadal pod okupacją rosyjską. Zgoda Japonii dotyczy jednak zawarcia porozumienia nie przez rząd, lecz prywatne firmy japońskie z firmami rosyjskimi (lub rządem rosyjskim), tak aby ułatwić przyszłe rokowania, w sprawie zwrotu Wysp Kurylskich. Japonia bowiem nie zamierza zrezygnować z tej części

swojego terytorium, która została zajęta w 1945 r. przez wojska ZSRR. Do tej pory zresztą Japonia i Rosja nie podpisały traktatu pokojowego, między innymi z powodu sztywnego stanowiska obu stron w sprawie zwrotu przez Rosję Wysp Kurylskich. W ostatnim czasie na obfitujących w ryby wodach przylegających do Wysp Kurylskich doszło do kilkunastu incydentów między kutrami japońskimi i jednostkami rosyjskiej straży przybrzeżnej, które ostrzelały japońskich rybaków.

Z drugiej strony Japonia nie chce wykupić oficjalnie licencji od Rosjan na połowy wokół Wysp Kurylskich obawiając się, że takie posunięcie mogłoby zostać zinterpretowane przez społeczność międzynarodową jako uznanie de facto przez rząd japoński jurysdykcji Rosji nad Wyspami Kurylskimi i przylegającymi do nich akwenami połowowymi. Oznaczałoby to w praktyce rezygnację przez Japonię z odzyskania Kuryli. Zdaniem japońskiego Ministerstwa Spraw Zagranicz-

nych możliwa jest obecnie współpraca na omawianych wodach tylko między prywatnymi firmami japońskimi i rosyjskimi firmami rybackimi. Rząd japoński może co najwyżej rozważyć możliwość udzielenia firmom rosyjskim pożyczki na ochronę zasobów ryb wokół Wysp Kurylskich i modernizację portów rybackich. Nie zamierza jednak zrezygnować z odzyskania, drogą negocjacji dyplomatycznych, Wysp Kurylskich.

A. G.

GIEŁDA RYBNA

Średnie ceny na rynku europejskim wg FAO/Globefish 15 września 1994

Forma	Wielkość	Cena za kg		Kraj	Kraj	Trendy rynkowe
		oryginalna	USD	sprzedaży	pochodzenia	
DORSZ świeży patroszony	nr 1 nr 2 nr 3 nr 4 nr 5	NLG 6,10 NLG 6,20 NLG 5,40 NLG 4,90 NLG 3,25	3,46 3,52 3,07 2,78 1,85	Holandia (aukcja)	Holandia	Rynek: słaby Podaż: umiarkowana Popyt: umiarkowany
bloki filet, b/sk. b/ości	16,5 lbs		3,60	RFN (cif)	Norwegia	
filety b/sk. przekładane			4,60	Francja (cif)	Islandia	
bloki filet. b/sk. b/ości	16,5 lbs	PTAS 210	1,60	Hiszpania (ze statku)	Pln. Atlantyck	
MINTAJ bloki filet. b/sk. b/ości	16,5 lbs		1,87	Holandia (c/f)	Polska	Rynek: stabilny Podaż: dobra Popyt: umiarkowany
bloki filet. b/ości przekładane	16,5 lbs		2,08	Holandia (cif)	Polska	
HALIBUT b/głowy, patr.	10–20 lb/szt.	NLG 11,75	6,68	Holandia (c/f)	Kanada	Rynek: dobry Podaż: ograniczona Popyt: dobry
filety IQF	1–1,5 kg/szt.	NLG 16,50	9,37		Grenlandia	
TURBOT patroszony IQF	0,5–1 kg/szt. 1–2 kg/szt. 2–4 kg/szt. > 4 kg/szt.	NLG 17,00 NLG 26,00 NLG 27,50 NLG 23,50	9,66 14,77 15,62 16,19	Holandia (fob)	Holandia	Rynek: dobry Podaż: ograniczona Popyt: dobry
FLADRA filety b/sk. IQF	80–160 g/szt.	NLG 5,60	3,18	Holandia (fob)	Holandia	Rynek: dobry Podaż: dobra Popyt: dobry
ŚLEDŹ cały, świeży	3–5 szt./kg	DEM 1,05	0,66	RFN (cif)	Norwegia	Rynek: umiarkowany Podaż: ograniczona Popyt: ograniczony
cały, mrożony na morzu	3–5 szt./kg	NLG 0,90	0,51	Holandia (fob)	Holandia	
	5–8 szt./kg	NLG 0,70	0,40			
	8–12 szt./kg	NLG 0,67	0,38			
MAKRELA cała	200–400 g/szt. 400–600 g/szt.		0,55 0,70	Holandia (fob)	Holandia	Rynek: dobry Podaż: ograniczona Popyt: dobry
OSTROBOK cały, mrożony na morzu, bloki	100–200 g/szt.		0,35	Holandia (fob)	Holandia	Rynek: dobry Podaż: średnia Popyt: dobry
SZPROT bloki	> 45 szt./kg	NLG 1,35	0,77	Hiszpania (cif)	W. Brytania	Rynek: dobry Podaż: dobra Popyt: dobry
KALMAR Loligo, bloki	21–26 cm/tuba 26–30 cm/tuba	PTAS 500 PTAS 580	3,82 4,42	Hiszpania	łowiska Sahary	Rynek: stabilny Podaż: dobra Popyt: dobry
tuby IQF	< 5 szt./kg 5-10 szt./kg	GBR 2,62 GBR 2,54	4,03 3,91	W. Brytania (cif)	Tajwan	
ŁOSOŚ atlantycki świeży, z głową patroszony	2–3 kg/szt. 3–4 kg/szt. 4–5 kg/szt. 5–6 kg/szt. 6–7 kg/szt.	DEM 7,90 DEM 8,80 DEM 9,70 DEM 10,30 DEM 10,30	5,00 5,25 6,14 6,52 6,52	RFN (cif) (bez cla)	Norwegia	Rynek: umiarkowany Podaż: dobra Popyt: dobry
PSTRĄG żywy	250–300 g/szt.	DEM 4,70	2,97	RFN (fob)	Dania	Rynek: umiarkowany Podaż: umiarkowana Popyt: umiarkowany
	różna	DEM 6,00	3,80		RFN	
WĘGORZ świeży, cały	150–200 g/szt. 200–350 g/szt.	LIT 14 000 LIT 20 000	8,84 12,63	Włochy (fob)	Włochy	

IMPORT RYB I PRZETWORÓW RYBNYCH

Import ryb i ich przetworów odgrywa istotną rolę w branży rybnej w Polsce. Według danych zestawionych na podstawie dokumentów celnych SAD, sporządzanych na granicach kraju, w 1993 r. zaimportowaliśmy 154,9 tys. ton ryb morskich i przetworów (tabela). W stosunku do 1992 r. import ryb i przetworów w ujęciu ilościowym zwiększył się o ok. 4%, a w stosunku do 1991 r. o ok. 7%. O ile w ujęciu ilościowym w roku 1993 eksport był zbliżony do importu (eksport wynosił 156,3 tys. ton, import 154,9 tys. ton), to w ujęciu wartościowym eksport ponad dwukrotnie przewyższył import (eksport 223,8 mln USD, natomiast import 96,3 mln USD).

W strukturze importu zdecydowanie przeważały ryby świeże i mrożone – 50,5%, a na kolejnym miejscu znalazły się filety świeże i mrożone – 35,5%. Marynaty stanowiły 9,4% całego importu, a ryby solone ponad 2%.

Poniżej na przykładzie ryb świeżych i mrożonych oraz filetów przedstawiono strukturę

gatunkową ryb importowanych do Polski w 1993 r.

Ryby świeże i mrożone

makrela	50,9%
śledź	26,3%
mintaj	8,9%
dorsz	3,1%
morszczuk	2,2%
łosoś i inne	1,2%
łososiowate	7,4%
pozostałe ryby	

Filety świeże i mrożone

ze śledzia	75,5%
z morszczuka	10,8%
z makreli	1,8%
z mintaja	0,8%
z innych ryb	11,1%

Trudno stwierdzić, ile z ogólnej ilości zaimportowanych ryb znalazło się bezpośrednio na rynku.

Zakładając jednak, iż znaczna ilość ryb świeżych i mrożonych oraz filetów przeznaczona była do dalszego przetworu, struktura importu świadczy o tym, iż ryby z zagranicy trafiają przede wszystkim do firm przetwórczych.

W imporcie analizowanym według krajów pochodzenia

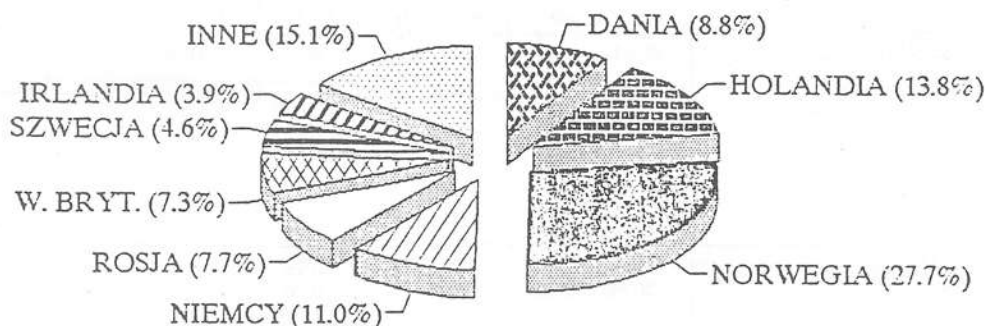
zwraca uwagę poważna rola Norwegii jako czołowego eksportera do Polski (27,7% importu ogólnego), a także znaczny udział krajów Unii Europejskiej (łącznie 52,1% importu).

Pomimo iż w 1993 r. import z ośmiu krajów wyniósł aż 85,7% całego importu ryb i przetworów rybnych (patrz wykres) widoczny jest wzrost liczby krajów eksportujących do Polski (w 1992 r. import pochodził z 49 krajów, zaś w 1993 r. już z 58 krajów).

Grażyna Aguirre

Elżbieta Makowiecka

Struktura geograficzna importu ryb do Polski w 1993 r.



Import ryb do Polski w 1993 r. (w tonach)

Kraj	Ryby świeże i mrożone	Filety	Ryby wędzone	Ryby solone	Marynaty	Konserwy	Ryby słodkowodne	Razem
Dania	4 058,57	9 510,9	0,2	43,6	28,9	25,2	–	13 667,37
Holandia	14 972,34	2 491,3	72,98	673,6	3 187,1	2,6	–	21 399,92
Irlandia	4 229,9	1 842,5	–	–	18,9	–	–	6 091,3
Norwegia	16 651,5	24 116,8	2,9	2 077,6	1,3	8,6	–	42 858,7
Niemcy	3 542,36	6 032,0	3,0	193,7	6 669,8	53,3	556,6	17 050,76
Rosja	9 372,7	1 364,7	4,7	–	1 107,2	111,5	–	11 960,8
Szwecja	5 883,81	891,1	–	94,0	86,1	175,8	–	7 130,81
W. Brytania	9 592,5	1 614,1	0,09	0,1	21,0	–	–	11 227,79
Inne kraje	9 987,47	7 141,2	20,68	322,3	3 362,0	888,3	1 756,7	23 478,65
Razem	78 291,15	55 004,6	104,55	3 404,9	14 482,3	1 265,3	2 313,3	154 866,1

Własne kutry rybackie z załogami, ob-szerne magazyny, wykorzystana bocznica kolejowa, którą wyjeżdżały wagony wypełnione setkami tysięcy puszek konserw – to już historia. Historia są również smakowite wyroby, takie jak wątróbki dorszowe oraz policzki tych ryb, które niezwykle smakowały skandy-nawskim odbiorcom.

Rok 1989 zastał Zakłady Rybne w Gdańsku z pokaźnym zadłużeniem. Późniejsza hiperinflacja oraz wzrost stóp procentowych sprawiły, iż – podobnie jak setki innych polskich zakładów – ZR również wpadły w pułapkę kredytową. Wpływy z produkcji okazały się zbyt małe, żeby uregulować zaległości.

Sytuacja stawała się krytyczna. W październiku 1993 roku zaszła konieczność powołania komisarycznego dyrektora – jego podstawowym zadaniem miało być opracowanie programu sanacji zakładu. Zadania tego podjął się Janusz Boniecki, który przyszedł do ZR z Konwencji Przedsiębiorców, Handlowców i Producentów Rolnych Region Gdańsk. Podczas pracy w tej instytucji miał okazję odwiedzić jeden z krajów cudu gospodarczego – Japonię. To tam poznał m.in. pracę przedsiębiorstw przetwórstwa rybnego. Stwierdził, że w porównaniu z japońskimi firmami uzbrojenie techniczne ZR było wprost bardzo dobre. Japończycy potrafili wydajnie pracować na maszynach liczących nawet kilkadziesiąt lat. Tu zaś sprzęt był znacznie młodszy, co – jak się wydawało – rokowało nadzieję na przyszłość.

Start w nowym miejscu pracy nie był jednak łatwy. Zakład był zadłużony na 8 mld zł, mała liczba odbiorców konserw, różnie bywało ze środkami obrotowymi, niezbędnymi do powiększenia produkcji. Obciążenie stanowił też majątek, którego zakład nie był w stanie zagospodarować. Należało też zająć się restrukuryzacją przedsiębiorstwa.

Po pewnym czasie udało się wydzierżawić różnym firmom część zakładowych pomieszczeń. Rybacy utworzyli spółkę, eksploatując kutry na własną odpowiedzialność i ryzyko. Jeszcze później odpadł zakładowy transport, którego pracownicy musieli szukać pracy na własny rachunek, należało też znaleźć nowych odbiorców na wytwarzane tu konserwy.

Wśród tych, którym smakowały gdańskie wyroby, znaleźli się Rosjanie, Litwini oraz konsumenci z innych bałtyckich republik. Zmiany rynkowe sprawiły, że polskie konserwy okazały się na tamtejszym rynku tańsze i chętniej kupowane.

– Byłem także w Czechach i podrzuciłem próbną partię naszych konserw – mówił dyr. Boniecki. – Wprawdzie rynek tego kraju przepełniony był konserwami z Włoch, Hiszpanii, Niemiec i Grecji, jednak dowiedziałem się, że nasze puszki nie są bez szans. Czechem szczególnie smakował "Pirat", czyli makrele w konserwie. Może z tej maki będzie chleb...

Do zakładu nadchodziły zapytania

Walka o przetrwanie

Zakłady Rybne w Gdańsku – uratowane

ofertowe z Włoch, Węgier i Kanady. Smak konserw – owszem – był odpowiedni, ale kontrahenci nie mogli zaakceptować pancernych puszek polskiej produkcji...

Żeby planować produkcję należało przeprowadzić odpowiednie badania rynkowe. ZR zleciły więc Gdańskiej Fundacji Kształcenia Menedżerów przeprowadzenie stosownych badań. Wniosek ogólny był taki, że konserwy są akceptowane przez rynek, a dobre oceny wystawili zarówno hurtownicy, jak i detaliści. Jedynie puszki ze stalowej blachy oceniano negatywnie.

– Badania rynku wykazały, że konserwy z Zakładów Rybnych w Gdańsku są najlepiej rozpoznawane na naszym rynku i mają już sporą grupę zadeklarowanych konsumentów – wyjaśniał dyr. Boniecki.

Analiza przeprowadzona przez specjalistów od marketingu wykazała, że rynek "połknąłby" produkcję wartości 10 mld zł miesięcznie. ZR bez specjalnych kłopotów mogłyby taką produkcję wykonać, jednak...

Obliczenia wykazały, że próg rentowności to wartość produkcji wynosząca 8 mld zł. Oznacza to, że produkcja poniżej tej wielkości była nieopłacalna. Żeby ją jednak rozwinąć, potrzebne były środki obrotowe na zakup ryb, sosów, puszek. Tymczasem w styczniu tego roku wartość produkcji wynosiła ok. 6 mld zł, w lutym była taka sama, w marcu wzrosła do 7 mld, a w kwietniu spadła do 4 mld zł. Ale to nie koniec. W maju była jeszcze niższa i wynosiła 2,5 mld, zaś w czerwcu tylko 2 mld. Później było jeszcze gorzej.

Dochodziło do tego, że w zakładzie coraz częściej zdarzały się przerwy w produkcji, spowodowane brakiem środków obrotowych. Udało się jednak o 1 miliard zredukować koszty, ale nie obeszło się bez ofiar. Z zakładu musiało odejść 100 pracowników, pozostało jeszcze 200.

– Gdyby udało się nam zawrzeć umowę z wierzycielami, rozwiązalibyśmy nasze problemy – mówił wówczas dyr. Boniecki.

Tymczasem sytuacja w ZR stawała się coraz trudniejsza. Bywało, że komornicy zajmowali środki zgromadzone na koncie zakładu, a po każdej takiej operacji znów następowały przerwy w produkcji. Jak powietrza brakowało 8 mld zł. Gdyby zakład dysponował taką kwotą, to w ciągu kilku miesięcy powiększyłby

sprzedaż do 15 mld zł, możliwa byłaby więc spłata należności nie tylko Bankowi Gospodarki Żywnościowej, ale skarbowi państwa oraz innym wierzycielom.

31 maja br. Zakłady Rybne w Gdańsku przesłały do BGŻ propozycję zawarcia z wierzycielami ugody bankowej. Odpowiedź nadeszła jednak do ZR dopiero po trzech miesiącach. Niestety – odmowna. Zdaniem Oddziału Wojewódzkiego BGŻ szans na przyszłość nie rokował program uzdrowienia zakładu, złożony w banku 29 marca br. Uzasadniając swą odmowę bank stwierdził m. in., że przedstawiony program nie gwarantuje odzyskania płynności finansowej, nie stwarza też warunków do rozwoju przedsiębiorstwa. Stwierdzono również, że program uznany został za nierealny.

Dalej bank stwierdził, że w ciągu 5 miesięcy działalności zakład poniósł stratę 5,7 mld zł przy zakładanym w programie zysku netto 4,1 mld zł na koniec roku. BGŻ zwrócił też uwagę na to, że realizacja programu uzdrowienia zakładu wiąże się z dalszym jego kredytowaniem przez bank.

Bank stwierdza też, że odmowa wszczęcia bankowego postępowania ugodowego nie ogranicza uprawnień zakładu do ponownego złożenia wniosku. Jednak ewentualny zweryfikowany program uzdrowienia zakładu winien zawierać realne możliwości poprawy sytuacji ekonomiczno-finansowej oraz wskazać sposoby odbudowy i trwałego zwiększenia środków własnych w obrocie, w stopniu umożliwiającym finansowanie założeń programowych.

– I co pan teraz zrobi? – spytałem wówczas dyr. Bonieckiego.

– Ponownie złożę wniosek, w którym będę starał się wykazać, że bez pomocy i dobrej woli banku nic nie zwojujemy – usłyszałem.

W drugiej połowie września br. Bank Gospodarki Żywnościowej wyraził zgodę na wszczęcie bankowego postępowania ugodowego. Nad Gdańskimi Zakładami Rybnymi, których dyrektorem i załoga utraciły już wszelką nadzieję na lepszą przyszłość, znów zaświecił promyk słońca.

– Bankowe postępowanie ugodowe oznacza redukcję naszego zadłużenia wobec około stu klientów przedsiębiorstwa – mówił dyr. Boniecki. – Głównym odbiorcą naszych wyrobów będzie teraz Spółdzielnia Pracy "Łosoś" w Ustce. Będziemy od niej otrzymywać ryby oraz puszki, zaś nasze zadanie sprowadzi się do produkcji konserw, które będziemy rozprowadzać jako wyroby "Łososa".

Załoga ZR w Gdańsku może więc odetchnąć. Prawdopodobnie nie powtórzą się już czasy, gdy przedsiębiorstwo nie mogło pracować, ponieważ nie posiadało środków na zakup ryb, dodatków i puszek. Wszystko to zapewni spółdzielnia "Łosoś". Natomiast skromne środki obrotowe pozostające w gestii zakładu pozwolą na kontynuowanie produkcji konserw rybnych na potrzeby wojska.

Stefan Kowalski

Koszty połowów w ujęciu strukturalnym

Mówiąc o kosztach połowów zwykle interesuje nas ich wielkość wyrażona w jednostkach pieniężnych. Mniejszą wagę przykładamy do analizy ich części składowych. Tymczasem warto wiedzieć, jakie pozycje kosztowe składają się na koszty ogólne, które z nich odgrywają większą, a które mniejszą rolę i jak ich ranga zmienia się w czasie. Strukturę kosztów połowów w polskim rybołówstwie w latach 1992-1993 przedstawia załączona tabela.

W rybołówstwie dalekomorskim w 1993 r. wśród kosztów bezpośrednich największy udział miały tzw. pozostałe koszty (22% kosztów ogólnych). Szacuje się, że z łącznego udziału tej grupy kosztów ok. 13% przypadało na dodatki dewizowe, ok. 5% na wymiany załóg, a ok. 1% na licencje połowowe. Kolejne miejsce w strukturze kosztów połowów zajmowało paliwo (16,8%), a następnie płace, pozostałe materiały, amortyzacja i usługi statków baz z udziałami w granicach od 6,3 do 5,3%.

W sumie koszty bezpośrednie stanowiły 79,5% całkowitych kosztów połowów dalekomorskich. Pozostałą część stanowiły koszty pośrednie, wśród których warto zwrócić uwagę na znaczącą rolę kosztów finansowych (8% kosztów ogólnych). Od 1991 r. – z uwagi na coraz wyższą rolę – koszty te zostały wyodrębnione w osobną pozycję (wcześniej mieściły się w kosztach ogólnozakładowych) i obejmowały wydatki związane

ze spłatą kredytów. Obecnie w skład kosztów finansowych wchodzi także ujemne różnice kursowe.

W porównaniu z rokiem poprzednim nastąpiły niewielkie przesunięcia w strukturze kosztów połowów. Z bardziej istotnych wymienić można wzrost o 2,5% znaczenia kosztów finansowych oraz spadek o 2,1% rangi kosztów usług statków baz. Ta niegdyś główna pozycja w strukturze kosztów połowów dalekomorskich od kilku lat systematycznie traci na znaczeniu w wyniku coraz bardziej ograniczonego zakresu korzystania floty łowieckiej z usług floty pomocniczej. W 1992 r. udział tych kosztów po raz pierwszy spadł już poniżej 10%, obecnie tendencja ta jeszcze bardziej się pogłębiła.

W państwowym rybołówstwie na Bałtyku w 1993 r. wśród kosztów bezpośrednich najwyższy udział miało paliwo (16,4% kosztów ogólnych), a następnie amortyzacja (13,8%) i remonty (10,5%). Kolejne miejsce w strukturze kosztów połowów przypadało płacom (9,0%), a dalsze grupie tzw. pozostałych kosztów (wchodzi tu m. in. dodatki dewizowe) oraz pozostałym materiałom i opakowaniom z podobnym udziałem odpowiednio 7,3% i 7,2%. Udział innych składników bezpośrednich kosztów połowów był znacznie mniejszy i w najwyższym przypadku nie przekraczał 3%. Warto jeszcze zwrócić uwagę, że koszty bezpośrednie stanowiły 70,3% całkowitych kosztów połowów w sek-

torze państwowym. Tak więc bardzo duża część kosztów przypisywana kutrom nie jest ponoszona przez rybaków, a wynika z rozliczenia kosztów utrzymania przedsiębiorstw. Powiększa to znacznie koszty surowca rybnego, a całą działalność połowową tego sektora czyni deficytową.

W porównaniu z rokiem poprzednim dalszemu zmniejszeniu uległ udział kosztów paliwa (w 1992 r. o 5,3%, obecnie natomiast o 5,6%). Jest to oczywiście wynikiem słabego wykorzystania czasu pracy floty na prowadzenie działalności połowowej, wyrażającego się spadkiem liczby dni połowowych oraz zwolnienia paliwa przeznaczonego na kutry z podatku VAT i akcyzy. Zmniejszył się także udział tzw. pozostałych kosztów o 3% i kosztów plac o 0,7%. Spadła także o 1,1% ranga pozostałych materiałów i opakowań. Wzrósł natomiast w porównaniu z 1992 r. udział kosztów remontów o 0,7%. Wzrosło także znaczenie amortyzacji o 1,6%, co należy tłumaczyć praktycznie całkowitym pozbyciem się przez przedsiębiorstwa państwowe starych jednostek, a pozostawieniem tylko jednostek młodszych, w tym kutrów B-280 i TMC-001, o dużej wartości księgowej, od której dokonywane są odpisy amortyzacyjne.

W sumie więc pokazane przesunięcia udziału różnych kosztów bezpośrednich w ogólnych kosztach połowów były na ogół niewielkie, ale strukturę kosztów rozpatrywalimy łącznie z kosztami pośrednimi, których udział w 1993 r. zwiększył się znacznie, bo aż o 8,4% w stosunku do 1992 r. Jeśli to uwzględnimy i dla zachowania porównywalności weźmiemy pod uwagę strukturę samych tylko kosztów bezpośrednich, to zmiany jakie w niej zaszły okazują się często bardziej wyraziste. Szczególnie dotyczy to kosztów amortyzacji i remontów, których znaczenie w porównywalnej strukturze bezpośrednich kosztów połowów wzrosło w 1993 r. odpowiednio o 4,1% i 2,5% oraz tzw. pozostałych kosztów, których udział spadł o 2,7%. Natomiast odmienny wynik otrzymujemy dla plac, których udział – jak się okazuje – wzrósł o 0,5%.

Już w latach 1991-1992 w strukturze kosztów połowów bałtyckich nastąpiło wyraźne przesunięcie akcentów co do roli amortyzacji i remontów. Wcześniej amortyzacja nigdy nie miała tak dużego znaczenia, a udział kosztów remontów kształtował się dużo powyżej 10%.

Wzrost znaczenia kosztów amortyzacji jest następstwem znacznej przeceny środków trwałych przeprowadzonej z końcem 1990 r., w tym środków transportowych, do których zaliczane są statki rybackie. Znalazło to natychmiast swoje odbicie w wielkości odpisów amortyzacyjnych w 1991 r., a następnie w 1992 r. i teraz w 1993 r., które w rybołówstwie bałtyckim stały się drugą co do ważności pozycją całkowitych kosztów połowów. Natomiast wyraźny spadek rangi kosztów remontów wiąże się zarówno z procesem prywatyzacji, w wyniku której najstarsze kutry przeszły w ręce rybaków prywatnych, jak i z wyraźnym ograniczeniem zakresu remontów kutrów z powodu braku w przedsiębiorstwach wystarczających środków finansowych.

Stanisław Szostak

Struktura kosztów połowów w latach 1992-1993 (%)

Wyszczególnienie	Połowy dalekomorskie		Połowy bałtyckie	
	1992	1993	1992	1993
1. Surowiec rybny	2,7	2,9	–	–
2. Paliwo i smary	16,4	16,8	22,0	16,4
3. Sprzęt połowowy	0,9	1,0	3,3	2,9
4. Opakowania	1,4	2,5	8,3	7,2
5. Pozostałe materiały	4,8	5,9		
6. Płace i narzuty	6,4	6,3	9,7	9,0
7. Wyżywienie	4,9	4,3	1,6	1,1
8. Amortyzacja	7,5	5,9	12,2	13,8
9. Remonty i konserwacja	4,6	3,8	9,8	10,5
10. Ubezpieczenia rzeczowe	1,5	1,8	1,4	2,0
11. Opłaty portowe	1,3	1,0	0,1	0,1
12. Usługi statków baz	7,4	5,3	–	–
13. Pozostałe koszty	22,5	22,0	10,3	7,3
Razem koszty bezpośrednie	82,3	79,5	78,7	70,3
14. Koszty wydziałowe	7,1	7,5	11,7	19,4
15. Koszty ogólnozakładowe	2,6	2,5	9,6	10,3
16. Koszty sprzedaży	2,5	2,5	–	–
17. Koszty finansowe	5,5	8,0	–	–
Ogółem koszty	100,0	100,0	100,0	100,0

Połowy Namibii znów rosną

Połowy Namibii po kilkuletnim załamaniu się spowodowanym przeobrażeniami politycznymi znów gwałtownie rosną i wszystko wskazuje na to, iż wyładunki w roku bieżącym osiągną około 850 tys. ton. Prawie 100% produkcji Namibii jest eksportowane głównie do Republiki Półd. Afryki i Hiszpanii.

Namibia po uzyskaniu niepodległości w roku 1990 ustanowiła 200 milową strefę wyłącznego rybołówstwa (EEZ) i wyeliminowała ze swoich łowisk wszystkich zagranicznych eksploatatorów, dzięki czemu doprowadziła do regeneracji stad rybnych – głównie morskczuka i sardynki. Przewiduje się, że samo- go tylko morskczuka będzie można pozyskać na łowiskach Namibii ok. 300 tys. ton rocznie. Rozwijająca się flota Namibii liczy 248 lokalnie eksploatowanych statków, a ponadto łowi tu jeszcze 45 trawlerów średniego zasięgu wycarterowanych z byłego ZSRR.

FNI – Nr 9/94 H.G.

Nowe rosyjskie stowarzyszenie rybackie – WARPE

W Rosji powstało nowe stowarzyszenie rybackie, zrzeszające 30 różnego rodzaju przedsiębiorstw rybackich, którego zadaniem jest zahamowanie gwałtownie upadającego rybołówstwa Rosji, której połowy z 11 milionów ton spadły do poziomu 4 milionów ton. Nowo powstałe ciało nazywa się Stowarzyszenie Przedsiębiorstw Rybackich, Handlowców i Eksporterów Rosji (w skrócie WARPE), a na jej czele stanął były minister rybołówstwa dawnego ZSRR W. M. Kamienczew. Kapitał zakładowy stowarzyszenia powstał ze składek członkowskich i liczy 500 milionów rubli i 50 tys. dolarów. Do głównych zadań stowarzyszenia należy doradztwo w kwestiach inwestycyjnych, w dziedzinie eksploatacji floty rybackiej i rybackich zakładów lądowych, a także promowanie finansowania badań naukowych, akcji ochrony rybołówstwa, szkolenie specjalistów i innych programów. WARPE pragnie również uporządkować sytuację w dziedzinie sprzedaży produktów rybnych za granicę, zamierzając powierzyć te zadania tylko zorganizowanym organizacjom eksportowym. Poszukuje również funduszy na finansowanie przedsiębiorstw przemysłu rybnego, co jest sprawą szczególnie trudną wobec faktu ogromnie wysokich stawek oprocentowania kredytów wynoszących w Rosji od 220 do 230%.

Obecny rząd Rosji zaaprobował powstanie Stowarzyszenia WARPE, uznając jego działalność za swego rodzaju wsparcie państwowego Komitetu Rybołówstwa, pełniącego rolę dawnego ministerstwa rybołówstwa.

FNI – Nr 9/94 H.G.

Polski trawler "Dorada" wreszcie w eksploatacji

Zbudowany 2 lata temu w Stoczni Gdynia trawler przetwórcza "DORADA" o długości 76 m po doprowadzeniu go do stanu używalności i dodatkowym doposażeniu w Grimsby w Anglii wszedł wreszcie do eksploatacji na wodach Nowej Zelandii. Armatorem statku jest firma Sea Harvest z Littleton należąca do grupy Vela Fishing, która dysponuje największą kwotą połowową na wodach Nowej Zelandii. Statek wyposażony jest w maszyny przetwórcze firmy Baader zdolne do wyprodukowania w ciągu doby 40 ton filetów lub 50 ton ryby odgłowionej i wypatroszonej, odpowiadającej standardom ISO. Statek nastawia się na połowy cennych ryb głębinowych takich jak hoki (miruna nowozelandzka) i orange roughy (ryba z rodziny ostroszowatych) poławiana na głębokości od 900 do 1100 m. Dodatkowo statek będzie łowił południowego błękitka i rybę występującą pod nazwą oreo dory (ryba z gatunku piotroszowatych). Z miruny nowozelandzkiej produkowane będą 7,5 kg standardowe (USA) bloki filetów, a z odpadów uzyskiwać się będzie 25 ton mączki rybnej w ciągu doby. Statek posiada pomieszczenia załogowe dla 50 osób, jednakże w pierwszym okresie załoga liczyć będzie tylko 35 osób. Zapasy pozwalają na odbywanie rejsów 65 dniowych, lecz przewiduje się, że rejsy trwać będą od 35 do 40 dni.

FNI – Nr 9/94 H. G.

Litwa restrukturyzuje flotę rybacką

Litewska flota rybacka stacjonująca w porcie rybackim w Kłajpedzie, składająca się z 64 dużych jednostek rybackich i dająca zatrudnienie ok. 35 tysiącom ludzi, będzie w najbliższym czasie przechodzić proces gruntownej restrukturyzacji w oparciu o pomoc brytyjską. W sprawę tę zaangażował się British Foreign and Commonwealth Office poprzez swój Know-How Fund oraz British Overseas Development Agency (Brytyjska Zamorska Agencja Rozwoju), która rozpisała konkurs na kontrakt w tej sprawie, wygrany przez brytyjskie przedsiębiorstwo Marr Technical Services Ltd. Celem tego kontraktu jest znalezienie dla statków litewskich najbardziej korzystnych partnerów zagranicznych w ramach joint venture, a także licencji połowowych. Przedsiębiorstwo Marr ma wypracować w ciągu najbliższych 18 miesięcy nową strategię eksploatacji litewskiej floty, aby zapewnić jej lepszą przyszłość.

Litewskie państwowe przedsiębiorstwo połowowe "JURA" w Kłajpedzie dysponuje flotą składającą się ze 126 jednostek, począwszy od małych 30 metrowych statków do połowów krewetek, a na dużych 100 metrowych

trawlerach skończywszy. Większość tych statków stoi beczynnie w porcie.

FNI – Nr 9/94 H. G.

Falklandy rozszerzyły strefę ekonomiczną do 200 mil

Gubernator wysp Falklandzkich wydał zarządzenie rozszerzające dotychczas 150 milową wyłączną strefę ekonomiczną do 200 mil morskich. Ma to zapobiec prowadzonemu na wodach między strefą Wysp Falklandzkich a strefą Argentyny połowom kalmarów przez statki obcych bander. Należy przypomnieć, że w 1990 r., kiedy władze lokalne na Wyspach Falklandzkich wprowadziły 150 milową wyłączną strefę ekonomiczną Argentyna nie posiadała jeszcze ściśle wytyczonej strefy w tym rejonie. Fakt ten wykorzystywały statki rybackie wielu krajów, głównie Korei Południowej i Hiszpanii, które odławiały duże ilości kalmarów (illex) na wodach między 150 milową strefą falklandzką i do niedawna ściśle nie wytyczoną strefą argentyńską. Ponieważ dla władz Wysp Falklandzkich wpływy uzyskiwane za sprzedaż licencji połowowych stanowią podstawowe źródło dochodów, zdecydowano się obecnie rozszerzyć strefę ekonomiczną do dopuszczalnej, zgodnie z normami prawa międzynarodowego, szerokości 200 mil morskich.

A. G.

Stabilizacja spożycia ryb w Stanach Zjednoczonych

Spożycie ryb w USA wzrosło bardzo nieznacznie w 1993 r. do 6,85 kg per capita (w 1992 r. wynosiło 6,40 kg). Dla porównania w 1987r. wynosiło 7,35 kg. W kraju tym nastąpiła więc pewna stabilizacja spożycia. Nie uległa też zmianie jego struktura. W dalszym ciągu cztery pierwsze miejsca zajmują takie gatunki, jak tuńczyk (23 proc. ogólnego spożycia ryb), krewetki, mintaj i dorsz. Dostawcami mintaja na rynek amerykański są także polskie przedsiębiorstwa rybołówstwa dalekomorskiego. Ogółem konsumenci amerykańscy wydali w 1993 r. na zakup ryb i przetworów 38,1 mld dolarów (w 1992 r. 35,2 mld). Podaż ryb, skorupiaków i innych produktów z morza była na rynku amerykańskim wyższa w 1993 r. o 68 000 ton w porównaniu do roku poprzedniego i wyniosła 1,75 mln ton (wg wagi żywej). Wyładunki amerykańskiej floty rybackiej w 1993 r. wyniosły 4,8 mln ton o wartości 3,4 mld dolarów, natomiast import zwiększył się do poziomu 1,32 mln ton. W ujęciu wartościowym import ten wzrósł o 142,9 mln dolarów w porównaniu z 1992 r. Łączne wydatki na import produktów z morza do USA wyniosły w 1993 r. 5,8 miliardów dolarów.

A. G.

Z kart historii

Przed 90 laty

● W 1904 r. dokonano zamontowania pierwszego prawdopodobnie silnika spalinowego na jednostce rybackiej z naszego dawnego wybrzeża. Był to żaglowy kuter należący do niemieckiego rybaka Gustawa Heima z Helu, który wyposażono w motor firmy DAN o mocy 6 KM.

Przed 55 laty

● Nocą z 1 na 2 września 1939 r. kilkadziesiąt kutrów rybackich, zmobilizowanych jako jednostki pomocnicze Marynarki Wojennej, wyszło z Gdyni w rejon Zatoki Puckiej. W dniu 3 września załogi tych statków otrzymały rozkaz ich opuszczenia. Rybaków wcielono do jednostek Wojska Polskiego na Półwyspie Helskim, kutry postawiono na kotwicach przy helskim brzegu, od strony zatoki Puckiej.

● Około 15 września 1939 r. Niemcy przystąpili do organizowania na okupowanym polskim wybrzeżu własnej administracji rybackiej, tworząc w Gdyni Oberfischmeisteramt (Urząd Nadinspektora Rybackiego). W tym samym czasie niemiecki urząd powierniczy w Gdyni dokonał rekwizycji formalnej polskich dalekomorskich statków rybackich (mimo że znajdowały się one poza zasięgiem Niemców), przekazując je niemieckiemu przedsiębiorstwu połowów dalekomorskich "Nordsee".

Przed 45 laty

● 1 września 1949 r. rozpoczęła działalność Państwowa Szkoła Rybaków Morskich w Gdyni, utworzona w oparciu o istniejącą od 1946 r. Szkołę Rybaków Dalekomorskich przy Państwowym Centrum Wychowania Morskiego w Gdyni. Dyrektorem PSRM został kpt. ż. w. E. Gubała.

● 17 września 1949 r. przedsiębiorstwo połowów kutrowych "Barka" przejęło teren byłej stoczni w Kołobrzegu, na którym miała później powstać baza lądowa tego przedsiębiorstwa.

● W końcu września 1949 r. rozpoczęto montowanie pierwszych w Polsce echosond rybackich na 5 kuterach przedsiębiorstwa "Arka".

Przed 40 laty

● 22 września 1954 r. trawler "Syriusz", należący do przedsiębiorstwa "Dalmor", nabrał wody do kotłowni i maszynowni, w wyniku czego zatonął przy nabrzeżu Śląskim w Gdyni.

Przed 35 laty

● 27 września 1959 r. wyjechała do Związku Radzieckiego delegacja pracowników przedsiębiorstwa "Dalmor": kapitanowie Z. Dzwonkowski, C. Gajewski i S. Piórkowski, technolog T. Ściuba i mechanik L. Ślaza. W parę dni później dołączył do delegacji dyrektor "Dalmoru" Z. Muszyński. Polacy udali się do Murmańska celem zapoznania się z eksploatacją trawlerów-przetwórn. Zaokrętowano ich (bez Z. Muszyńskiego) na trawler-przetwórn "Siewiernoje Siejanie", na którym przebywali dwa miesiące na łowiskach w rejonie Nowej Fundlandii. Dzięki temu nasi specjaliści mogli nabyć niezbędnej praktyki w dziedzinie eksploatacji takich statków, jakich dotychczas nie posiadało polskie rybołówstwo dalekomorskie.

Przed 30 laty

● 15 września 1964 r. podpisano w Londynie polsko-brytyjskie porozumienie w sprawach rybołówstwa morskiego. Dawało ono polskim statkom rybackim możliwość ograniczonego działania w strefie wód zastrzeżonych dla rybołówstwa brytyjskiego. Rada Ministrów PRL zatwierdziła to porozumienie uchwałą z 25 września 1964 r. i w dniu 1 października tegoż roku weszło ono w życie.

Przed 25 laty

● Na dorocznym posiedzeniu Międzynarodowej Rady Badań Morza, które rozpoczęło się 25 września 1969 r. w stolicy Irlandii, prezesem tej organizacji wybrano delegata Polski, prof. W. Cięglewicz z MIR.

Przed 15 laty

● Statek badawczy MIR "Profesor Siedlecki" wyszedł z Gdyni 12 września 1979 r. na wody Pacyfiku u brzegów Peru. W rejsie uczestniczyli naukowcy peruwiańscy. Statek powrócił do Gdyni w czwartku roku następnego.

A. Ropelewski

Wysokie wyróżnienie szwedzkiego naukowca

29 sierpnia br. na posiedzeniu inauguracyjnym XIX Konferencji Bałtyckich Oceanografów dyrektor Morskiego Instytutu Rybackiego prof. Zygmunt Polański dokonał uroczystego wręczenia Medalu im. Profesora Kazimierza Demela znanemu na arenie międzynarodowej naukowcowi szwedzkiemu dr. Berntowi Dybernowi. Medal ten jest wyrazem szczególnego wyróżnienia i uznania; nadawany jest polskim i zagranicznym osobom oraz instytucjom i stowarzyszeniom za wybitne osiągnięcia naukowe i organizacyjne w badaniach morza oraz za szerzenie wiedzy o morzu, a także za zasługi w popieraniu badań morskich. Kapituła, powołana przez dyrektora MIR, nadaje do trzech medali rocznie.

Docent dr Bernt Dybern otrzymał ten medal za wybitne zasługi w dziedzinie badań morskich na Bałtyku, a szczególnie za długoletnią i owocną współpracę z wieloma polskimi instytucjami naukowymi, zajmującymi się badaniami morskimi na Bałtyku, w tym również – z Morskim Instytutem Rybackim. Docent Dybern jest wychowankiem słynnego szwedzkiego Uniwersytetu w Uppsali. Przez ostatnie kilkanaście lat, aż do momentu przejścia na emeryturę z dniem 1 lipca br., był dyrektorem Instytutu Badań Morskich w Lysekil. Pracując na tym stanowisku, inicjował i realizował przy współpracy z MIR-em i innymi polskimi placówkami badawczymi wspólne programy badawcze, szczególnie w zakresie zagadnień biologiczno-rybackich Morza Bałtyckiego. Docent Dybern jest założycielem i honorowym członkiem działającego już od ponad 20 lat nieformalnego stowarzyszenia występującego pod nazwą BBM (Bałtycy Biologzy Morza). W swojej długiej karierze naukowej pełnił szereg odpowiedzialnych funkcji w różnych morskich organizacjach międzynarodowych, w tym również przez dwie kadencje był wiceprezydentem Międzynarodowej Rady Badań Morza.

Dziękując za wysokie wyróżnienie, Bernt Dybern oświadczył, iż pomimo formalnego przejścia w tak zwany stan spoczynku zamierza w dalszym ciągu uczestniczyć jako ekspert we wspólnych, międzynarodowych programach badawczych dotyczących M. Bałtyckiego, i tak jak dotychczas aktywnie współpracować na tym polu z naukowcami polskimi.

H. G.

Wydawca: Stowarzyszenie Rozwoju
Rybołówstwa

Adres redakcji: 81-332 Gdynia, ul. Kollątaja 1.

Red. naczelny: Zygmunt Polański tel. 20 28 25

Sekr. redakcji: Przemysław Kuciewicz 31 35 66

fax – 202831 tlx – 054348

Druk: Poligrafia MIR Gdynia, ul. Kollątaja 1,
tel. 20 17 28 w. 259